



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Nr 18 (358)

R. XI: 2013

Data odczytu: 22.05.2013 r.

Data wydania: 22.05.2013 r.

918. spotkanie

**Mirosław Pietkiewicz**

## Najwięksi przedsiębiorcy dawnego Grudziądza **Samuel Halperin**

W tym roku minie 80 rocznica śmierci jednego z największych grudziądzkich przemysłowców – twórcy zakładów Pe-Pe-Ge – Samuela Halperina. Niewiele do dzisiaj zachowało się o nim informacji – zwłaszcza w sferze życia prywatnego. Nie wiadomo dokładnie, kiedy się urodził. Wiele poszlak wskazuje na okres początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Wszystkie dostępne źródła podają, że pochodził z Baranowicz w zachodniej Białorusi – niedaleko od obecnej granicy Polski z tym krajem. Tam też prowadziła jego liczna rodzina firmę kupiecką.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Samuel Halperin stał się jej obywatelem – narodowości żydowskiej. Swoje doświadczenia zawodowe najpełniej rozwinął jako przedstawiciel francuskiej firmy przemysłu gumowego Hutchinson. Dogłębną znajomość tak praktyczną jak i teoretyczną posiadał pracując jako przedstawiciel tej firmy – przez okres 10 lat – w Berlinie. W tym okresie zdobył też niezbędne doświadczenie w zakresie operacji finansowych – tak przydatne w późniejszym czasie tworzenia grudziądzkich zakładów. Musiał też niewątpliwie posiadać wielkie zdolności organizacyjne i osobistą odwagę by w tak trudnym okresie roku 1923 zdecydować o budowie dużego zakładu w mieście wprawdzie przemysłowym – lecz bez tradycji – w nowym wówczas przemyśle gumowym.

Czas wydawał się najmniej sprzyjający, z uwagi na szalejącą w Polsce hiperinflację, która dotykała także Niemcy i wiele innych krajów. Na jesieni tego roku ceny podstawowych artykułów wzrastały kilka razy w ciągu dnia.

W takich to warunkach 1 grudnia 1923 roku dochodzi do założenia Towarzystwa Akcyjnego – Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu. Nowa spółka została zarejestrowana w sądzie Okręgowym w Grudziądzu pod numerem 3 RHB 82. Prezesem zarządu został Samuel Halperin. Funkcję dyrektorów powierzono przedstawicielowi kapitału francuskiego Adrianowi Dessertowi oraz Fajtelowi Halperinowi z licznej rodziny prezesa zarządu, którzy byli udziałowcami fabryki.

Natomiast w skład rady nadzorczej weszli – jako przewodniczący – Kazimierz Wysocki adwokat i notariusz z Grudziądza, dr Zelman Halperin z Baranowicz, dr Karol Mandel z Warszawy i Wiktor Pakalski dyrektor Banku Polskiego z Grudziądza.

Fabrykę zlokalizowano we wschodniej części miasta na miejscu zlikwidowanej cegielni Ludwika Meissnera. Halperin zakupił teren po bardzo atrakcyjnej cenie około 500 000 marek polskich. Położenie zastało wybrane nieprzypadkowo – w pobliżu Pomorskich Zakładów Ceramicznych – głównego producenta niezbędnych do budowy zakładu cegieł i dachówek. Niebagatelne znaczenie miało bliskie sąsiedztwo dworca kolejowego wraz z przebiegającym obok fabryki zespołem torowisk. Ważnym czynnikiem była nieduża odległość od portu gdańskiego, skąd można było sprowadzać główny surowiec w produkcji gumy, jakim był naturalny kauczuk – a także wywozić gotowe produkty. Niebagatelny był czynnik ludzki. W dość dużym mieście przemysłowym istniały w tym czasie spore nadwyżki – wychowanej w wysokiej kulturze technicznej – klasy robotniczej. Szalę o lokalizacji w Grudziądzu tej klasy firmy przeważały władze miejskie z prezydentem Włodkiem na czele, który zaoferował korzystniejsze warunki niż wojewódzki Toruń.

Samuel Halperin niezwykle metodycznie planował tworzenie wielkiego przedsiębiorstwa – sprowadzając eksperta w sprawach budownictwa przemysłowego – prof. Heinkelmana z Politechniki Gdańskiej, który na miejscu uczestniczył wraz z Halperinem w rozmowach z władzami miasta. Wstępne prace rozpoczęto przed zawiązaniem się spółki – wiosną 1923 roku. W końcu roku rozpoczęto produkcję kaloszy, których sprzedażą zajął się osobiście właściciel fabryki. W ciągu roku 1924 sprowadzono nowoczesne maszyny z Niemiec i Francji i rozpoczęto masową produkcję szerokiej gamy obuwia gumowego. Zatrudnienie zwiększyło się do 300 osób. Średnia cena pary kaloszy wynosiła 6,30 zł. W roku następnym następuje kolejny etap rozbudowy fabryki. Problemem był brak specjalistów nadzorujących produkcję. Jej właściciel sprowadza z Gdańska Janusza Weinsa, który zostaje dyrektorem technicznym oraz Gustawa Heina, jako kierownika walcowni.

Od tego czasu następuje niezwykle dynamiczny okres rozwoju przedsiębiorstwa, które po dwóch kolejnych latach, w roku 1927 zatrudnia już 2500 pracowników, osiągając roczną wartość produkcji ok. 14 000 000 zł. Zarobki robotników należały do najwyższych w Grudziądzu – średnio osiągały pułap 160 zł miesięcznie. Natomiast pensje dozoru technicznego oscyływały w granicach 400 zł. Na szczycie drabiny zarobków stał Samuel Halperin pobierający z kasy firmy kwotę 2000 dolarów. Miał też do dyspozycji kwotę 2000 zł, w ramach funduszu reprezentacyjnego. Zarobki te pozwoliły prezesowi na zakup domu przy ul. Sobieskiego 22 w Grudziądzu – dzisiejsza ul. Armii Krajowej (według dzisiejszego sposobu numeracji budynków jest to nr 23). W okresie roku 1928 prezes zakupuje fabrykę kapeluszy w Wąbrzeźnie, lokując tam produkcje tkanin i płaszczy gumowych – w krótkim czasie pracować tam będzie około 300 osób.

W tym też czasie uruchomiono nowy oddział fabryczny w Warszawie, w którym podjęto produkcję m.in. węży medycznych oraz pasów, a także obuwia. Zatrudnienie w tym zakładzie wahało się od 200 do 300 pracowników. Okres ten to apogeum rozwoju kompleksu przedsiębiorstw Samuela Halperina. A wraz z nimi rośnie również Grudziądz, który w tym okresie liczy ponad 53 tysięcy mieszkańców.

Nieco więcej niż stołeczny Toruń i znacznie więcej od szybko rosnącej młodej Gdyni. W ciągu roku 1929 zakład Halperina zatrudnia łącznie 6600 pracowników, chociaż niektóre źródła podają 7500.

Może to być wartość prawdziwa, gdyby włączyć 1000 osobową załogę powołanej w roku 1928 fabryki w niemieckim wówczas Malborku. Tę firmę Samuel Halperin wraz z Adrianem Dessertem powołali na własną rękę, chcąc zapewne uniknąć ceł nakładanych przy eksporcie z Polski do Niemiec. Przedsiębiorstwo to nie podlegało pod względem finansowym i organizacyjnym pod główny zakład mieszczący się w Grudziądzu.

U progu roku 1930 nastąpiło dramatyczne pogorszenie koniunktury firmy Pe-Pe-Ge, głównie na rynku krajowym. Przypisać to można wyjątkowo łagodnej zimie. Natomiast w eksporcie grudziądzkie zakłady, osiągnęły rekordowe w swojej historii przychody w kwocie ponad 11,7 miliona zł, zajmując 4 miejsce w świecie. Lecz także i tutaj nastąpiła wkrótce zapaść. Jednym z powodów była znaczna ilość reklamacji towaru od kontrahentów z kilku krajów bliskiego wschodu oraz Indii. Miało to bezpośredni wpływ na stan zatrudnienia, które zmniejszyło się w roku kolejnym do poziomu ok. 1600 pracowników. Pograżone przedsiębiorstwo zalegało w tym okresie z wieloma podatkami i opłatami. Dodatkowo Halperina i członków zarządu oskarżono o nadużycia finansowe i skarbowe po przeprowadzonej przez biegłych rewidentów kontroli na wiosnę 1931 roku. W wyniku tej kontroli 11 lipca tego roku nastąpiło przejście firmy w nadzór sądowy i prawie jednocześnie aresztowanie Samuela Halperina oraz dyrektorów.

W obronie właściciela wystąpiła m.in. redakcja wychodzącego w Gdyni *Przeгляdu Zachodniego*. Na swoich łamach dowodziła dobrych intencji aresztowanego, który poprzez inwestycje i ściągnięcie obcego kapitału starał się, jak mógł ratować przedsiębiorstwo przed upadkiem. Rodzina Samuela Halperina wraz z jego żoną interweniowała w celu zwolnienia go z aresztu. Podjęto rozmowy z dyrektorem przedsiębiorstwa Raymondem Lanseyem. Był on przedstawicielem kapitału francuskiego – wspierającego w okresie kryzysu zakład grudziądzki. Miał on kanałami dyplomatycznymi poprzez ambasadę francuską wywrzeć presję na władze polskie w sprawie uwolnienia właściciela Pe-Pe-Ge. Zabiegi te okazały się nieskuteczne. W tym okresie decyzją władz sądowych zakładem kierował właściciel firmy „Arial” z Lidy – Salomon Mełup. Krok ten wywołał protesty części robotników domagających się odwołania nowego zarządu i powrotu poprzedniego kierownictwa.

W okresie kierowania firmą przez Salomona Mełupa kondycja zakładu w Grudziądzu uległa dalszemu pogorszeniu. Fakt ten był prawdopodobnie jedną z przesłanek decyzji władz sądowych o uwolnieniu za kaucją Samuela Halperina z aresztu – po blisko rocznym w nim pobyciu. Po powrocie właściciela nastąpił okres pewnej stabilizacji firmy, która w roku 1932 i następnym utrzymywała zatrudnienie na poziomie 1700 do 1800 pracowników. Było to dwukrotnie więcej niż w kolejnej wielkiej fabryce grudziądzkiej, jaką były zakłady Herzfelda i Viktoriusa.

Pod koniec roku 1933 prezes Halperin był na dobrej drodze do uzdrowienia przedsiębiorstwa. Udało mu się skłonić władze skarbowe do obniżenia należności z 18 milionów zł do poziomu 4 milionów. Podjął też starania u wierzycieli o obniżenie wierzytelności do 40 procent.

W związku z tym udał na negocjacje do Londynu. Ostatni etap tej podróży wiódł z Brukseli do stolicy Wielkiej Brytanii na pokładzie samolotu angielskiej linii lotniczych Imperial Airway Line – odbywającego regularny lot na trasie z Kolonii do Londynu.

W dniu 30 grudnia 1933 roku – niedługo po starcie – samolot, na skutek gęstej mgły uderzył w prawie 300 metrowy maszt radiowy w pobliżu belgijskiej Gandawy. Maszyna spadła na ziemię i spłonęła, grzebiąc łącznie 10 osób – w tym dwuosobową załogę, 6 Brytyjczyków, jednego Niemca i prezesa Samuela Halperina. Jego śmierć wywołała wielkie poruszenie nie tylko w Grudziądzu, ale też w krajowych sferach gospodarczych. Oszczędził chyba jedyny człowiek mogący w czasie wielkiego światowego kryzysu uratować grudziądzką fabrykę. Pozostawił też po sobie prywatny wielki majątek, o który rozpoczęła się sądowa batalia pomiędzy byłą żoną prezesa – wcześniej się rozwiódł – a jego liczną rodziną. W drugiej odsłonie ujawnił się konflikt o opiekę nad dzieckiem Halperina, którym od rozwodu – aż do tragicznego dnia katastrofy pod Gandawą – prezes się opiekował. Była żona wystąpiła do władz sądowych o opiekę nad dzieckiem, którym zaraz po tragedii zajęła się rodzina Samuela. Tymczasem pół roku po jego tragicznej śmierci straty firmy przewyższyły kapitał akcyjny, który wynosił 3 miliony złotych. Firmą wstrząsały też w tym czasie strajki załogi, głównie z powodu zaległości płacowych. Zarząd spółki liczył, że kolejny sezon zimowy przełomu lat 1934/1935 przyniesie spodziewane zyski. Niestety zainwestowane ostatnie środki na przygotowanie produkcji nie zwróciły się i z początkiem roku 1935 przedsiębiorstwo nie posiadało kapitałów na bieżącą działalność. W związku z tym został zgłoszony z dniem 4 marca 1935 roku wniosek o upadłość spółki, do Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Decyzją władz sądowych ogłoszono upadłość przedsiębiorstwa 30 marca tego roku, wyznaczając na syndyka inż. Kazimierza Moniuszkę z Warszawy. Skutki upadku tej wielkości zakładu produkcyjnego miały brzemiennie konsekwencje dla miasta. Duże bezrobocie, konflikty społeczne, bliskość granicy z Niemcami, oraz związane z tym wycofywanie ważnych instytucji do Torunia podkopały pozycje Grudziądza na kilka ostatnich lat przed wybuchem II wojny światowej.

-----  
Bibliografia:

1. Rocznik Grudziądzki. T II. Grudziądz 1961.
2. Raport z 23 lipca 1931 roku. Archiwum Akt Nowych.
3. Dziennik Słowo Pomorskie. Toruń 1934.
4. Z dziejów Walk Masowych Klasy Robotniczej w Polsce w latach 1918-1939. Warszawa 1964.
5. Jednodniówka z okazji wizyty Prezydenta I. Mościckiego. Grudziądz 1927.

(L.B.S.)

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz W Rygielski.